

DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.



Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 złr.;
ćwierćrocznie 4 złr. — cent.; miesięcznie 1 złr. 35 ct. —

Dla wychodźców we Francji ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcja i administracja pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.

Reklamacye nieopieczowane wolne są od opłaty

Wychodzi codziennie o godzinie Smej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 189.

Sobota dnia 7. sierpnia 1869.

Kajetana wyz. (ryzm.) — Jeromłaja M. (grec.)

Rok III.

Protest (tak zwanych) ruteńskich narodowców przeciwko unii lubelskiej.

II.

W poprzednim artykule zajmowaliśmy się pierwszą tezą broszury, której główną treścią jest niepodległość Rusi aż do r. XIV., oraz drugą tezą, że Ruś właściwa była całością pod względem dziejowym i narodowym, odrębną tak od Polski, jakoteż od Moskwy.

Przyznaliśmy te dwie tezy. Chociaż co do pierwszej, tj. jakoby Ruś przed wiekiem XIV. była zupełnie niepodległą, albo raczej, jak autor twierdzi, nigdy ani w sojuszu z Polską ani w zależności od niej nie zostawała, nie możemy się bezwarunkowo z autorem zgodzić. Wiadomo bowiem, że Ruś była aż do wieku XIV. pod rozmaitem panowaniem: polskim, tatarskim, litewskim, i rozmaite także zawierała sojusze, bywała częściowo podbijana, częściowo znowu się oswobadzała — ale zawsze była ona osobnem państwem, miała osobne rządy i prawa.

Jeżeli to ma stanowić tytuł prawny do osobnego istnienia politycznego, to go Ruś posiada.

Co do drugiej tezy, że Ruś była zawsze odrębną od Moskwy całością, uznajemy ją najzupełniej. Ale autor stara się dalej dowieść, że pomimo faktycznego związku z Polską, Ruś była ciągle i zawsze odrębną od Polski całością. Przystalibyśmy na to, gdyby pod tą odrębnością autor podobny stosunek rozumiał, w jakim zostawała Grecja do Turcji, Włochy albo Węgry jakoteż cała austriacka Słowiańszczyzna do Niemców austriackich. Ale że tak nie było, na to nie potrzebujemy szukać dowodów — bo autor je sam podaje.

Według niego była przedewszystkiem Ruś przez Gedyminą przyłączona do Litwy. Zwycięzca Nadirpeński położył koniec panowaniu Mongołów nad Rusią (tak mówi nasz autor) przyłączył takową „wkrótce przed upadkiem zachodnio-ruskiego państwa (t. j. halickiej Rusi), na zasadzie traktatów do Litwy, i przybrał tytuł wielkiego księcia Litwy i Rusi — jest więc rzeczą jasną, że to połączenie Rusi z Litwą było właściwie odbudowaniem samoistnej ruskiej ojczyzny. Te są słowa autora. Nie możemy sądzić, żeby chciał z czytelników żartować, ale zdaje się, że zdrowy rozum z niego zaształ, skoro mu przedstawił, że przyłączenie wschodniej Rusi do Litwy przez Gedyminę było odrodzeniem, a przyłączenie zachodniej Rusi do Polski przez Kazimierza było zniszczeniem Rusi.

Dalsze konsekwencje tego wypadku wystawia autor tak: „w litewsko-ruskiem (ruteńskim) księstwie były rządy feudalne i to nie jako obca instytucja, ale własna, wrodzona... więc... ucisk ludu był w litewsko-ruteńskim państwie jurydycznie niepodobnym.“

Słuchajcie! wy przeciwnicy feudalizmu, dowiadujecie się nowych rzeczy: pod feudalnym rządem jest ucisk ludu rzeczą niepodobną! Gratulujemy ruskiemu ludowi takich obrońców jego wolności!

„W Polsce było inaczej. Była tam szlachecka rzeczpospolita przy okropnym jurydycznym ucisku ludu, i dla tego Polska upadła.“

„A Ruś i Litwa nie upadły, tylko — jak Ruś została zrestaurowana przez to, że ją Gedymin do Litwy przyłączył, tak za Jagiełły została Litwa z ową zrestaurowaną Rusią przyłączona do Polski na zasadzie unii osobistej.“ Autor wprowadza przyznaje, że mu właściwa osnowa tej unii nie jest wiadoma, ale pomimo to twierdzi, że to była unia osobista, z której dosyć jeszcze jest zadowolony, tylko jedno

mu się nie podoba w niej, że mogła być każdej chwili prawnie zerwana.

Zawsze jest w tem wiele szczerości, ale zarazem i naiwności, gdy kto mówi: ja wprowadzić nie wiem jak, ale twierdzą, że było tak a tak. Dosyć, że autor upatruje całe nieszczęście Litwy i Rusi w tem, że „Polacy starali się ciągle przemienić tę unię osobistą w unię realną. Jakoż rzeczywiście spadło to nieszczęście na Litwę. A w jaki sposób? Oto przez to, że Jagiełło nadał (jak autor twierdzi tylko katolikom? co jednak, ile nam wiadomo, inaczej się miało) Litwinom wszystkie przywileje szlachty polskiej. Była to znana unia horodelska w r. 1413.

Zaprawdę nie mógł autor dać lepszego świadectwa szlachetności, z jaką sobie Polska jednala narody.

„Przez nadanie przywilejów Litwinom“, płacze autor, zadano Litwie i Rusi śmiertelny cios. Dla czego? Bo wyjęci z pod tych praw byli ci Rusini, którzy nie chcieli porzucić swojej prawosławnej religii. Jeżeliby nawet tak było, to czyż można szlachetniej sobie, jak przyznawać komuś wolność i równość, jeżeli się ze mną zechce zrównać w swojej wierze. Pomimo tego płacze autor nad tym aktem, wolnym od wszelkiego gwałtu.

Miedzy katolikami a schizmatykami Litwinami i Rusinami nastąpiły odtąd rozterki i znowu powstaje akt wielkiej doniosłości: na podstawie unii kościelnej między wschodnim a zachodnim kościołem wyaje w r. 1433 Władysław ruskiemu obrządkowi dokument, który stawia prawosławnych zupełnie na równi z katolikami.

Autor podnosi ciągle usiłowania magnatów do odzyskania niepodległości dla Litwy i Rusi, jako akta wielkiego patriotyzmu — a zapomina o tem, że sam mówił o feudalnych stosunkach, i że w skutek tych stosunków usiłowania magnatów nie były niczem innem, jak dążeniem do odzyskania władzy feudalnej, której ich pozbawiła unia. Najjawniej przyznaje to autor, gdy przytacza, że Zygmunt przez nadawane bardzo liczne szlachectwa na Litwie i Rusi, pozyskiwał sobie „amin, tworząc tak przewagę przeciwko owym feudalnym magnackim patryotom. To tworzenie szlacheckiego gminu było, zdaniem autora, przygotowaniem do unii lubelskiej.

Autor nie może przeczyć, że unia lubelska była dobrowolną umową trzech narodów, ale przecież twierdzi, że nie obowiązuje ona prawnie. Dlaczego? Bo Litwini byli przez wewnętrzne rozterki zanadto osłabieni, aby stawić opór unii, zagrożeni ze strony Moskwy zewnętrznie, i z tego musieli się połączyć z Polską. Rusini, mówi autor, byli w podobnym położeniu: zagrożeni zaborem do Moskwy, z drugiej od Turcji. Zresztą twierdzi on, że imieniem Rusinów głosowali za unią tylko urzędnicy. Autor zdaje się mieć wyobrażenie o ówczesnych urzędnikach takie, jak o dzisiejszych austriackich, zapomina, że to byli wybierani przez obywatelstwo dygnitarze.

Słowem tedy, po dłuższych a krętych wywodach przychodzi autor do trzeciej tezy swojej rozprawy: że unia lubelska była początkiem zpolśczenia Rusi i Litwy; była także początkiem szerzenia katolicyzmu na Litwie i Rusi, ale nie mogła ona zniszczyć praw Rusi do politycznej niezawisłości.

Wszystko co autor przytacza i wywodzi, jest ostatecznie stwierdzeniem bardzo dla nas ważnych okoliczności:

a) że unia lubelska była aktem dobrowolnej umowy, zawartym bez gwałtu i krwi rozlewu,

2) że już przed unią lubelską dokonywało się zjednoczenie Polski, Litwy i Rusi przez nadawanie równych praw i wolności wszystkim trzem narodom,

Marino poważny, starszy wiekiem i doświadczeniem, protegował na każdym miejscu swą siostrzyczkę; ona swawolna, żyła jak wiejorka, wynagradzała go tkliwością swego uczucia, uprzedzając najdrobniejsze życzenia. Pomimo to, jedno jej spojrzenie wystarczało częstokroć do powstrzymania jego uniesienia. Wszystkimi dzielili się z sobą. Marino nie dotknąłby żadnej łakotki, gdyby nie wiedział, że Marietta dostała jej część najlepszą, a ona ze swej strony doznawała o tyle przyjemności w otrzymywaniu darów, o ile je znajdował pięknymi Marino.

Tylko z postępem czasu uczucia ich zmieniały barwę. Zaprzestali już oni używać igraszek dziecięcych, bawiąc się w meza i żonę i gdy w poufnej pagadance przywidli sobie na pamięć drogie wspomnienia przeszłości, rumieniec okrywał ich twarze i pochylali głowy. Marietta zwłaszcza stała się baczna, a oględność jej dziwną stanowiła sprzeczność z jej wrodzoną wesołością i żywiością temperamentu. Lecz za to wydobywało się często z jej łona głuche westchnienie, a wzrok jej jaśniejący na pół zamglonym promieniem, wyrażał jakas tajemniczą żądzę, z którejby nie umiał zdać sobie rachunku. Serce dziewczicy było przepełnione wzruszeniami, dotąd jej nieznanymi.

A Marino? I on nie w lepszym znajdował się stanie. Badał serce swoje, i znalazł w niem miłość. Zachowanie się Marietty niepokoiło go wielce; jak każdy zakochany upatrywał obojętność tam, gdzie powinien był dostrzedz zatrzwożoną skromność.

3) że polska oświata nie przemocą, nie gwałtem, ale swoją moralną wyższością przemogła inne.

Niesłuszne jest zatem i niekonsekwentne twierdzenie autora, jakoby akt unii lubelskiej był aktem gwałtu i krzywdy dla Rusi.

Owszem, powtarzając co w odezwie komitetu zapraszającego na obchód rocznicy tej unii powiedziano, oświadczamy, że aktem unii czujemy się dotąd bezwzględnie obowiązani, a nikogo do niej zmuszać nie myślimy, bo naszym hasłem jest wolność.

Jesteśmy też przekonani, że prawdziwi Rusini stoją na tem samem stanowisku co my, t. j. równości i wolności tak dla pojedynczych jak dla narodów. Dla tego mogą ci, w których imieniu autor przemawia, jeżeli oni będą szczerze chcieli swobody Rusi i nie popierają pod tym pozorem albo germanizacji albo caryzmu, popierać ideę ruską, a my im pewnie przeszkadzać nie będziemy.

Korespondencje Dziennika lwowskiego.

Wiedeń 4. sierpnia.

□ Ogólna suma wykreślona z budżetu wojkowego, jaką delegacya węgierska zamierza przyjąć, nie przeniesie pięciu milionów, i dotknie głównie etatu pensjonistów, oraz projektowanego podwyższenia płacy niższych oficerów, na co prawdopodobnie zgodzi się i przedlitawska delegacya. Wprawdzie usłuszne ministerstwu dzienniki rozpuściły pogłoskę, iż minister wojny zrobił z przyjęcia swego przedstawienia co do oficerskich pensji kwestyę złożenia teki, gdy jednakże pogłoski takie nie skutkują na Węgrów, przeto zgoda przyjdzie do skutku na przyjętych przez nich podstawach. Za to zamierzają nie wszczynać wcale w delegacji kwestyę Pogranicza, aby nie dać delegacji niemieckiej żadnego pola do rozbierania tej kwesty. Uważają Pogranicze jako część nierozdzielnej korony St. Stefana, do której Niemcy żadnego prawa nie mają i wszelkie rozządzenia ministra wojny odnoszące się do tego kraju, jako uszczerbek praw tejże korony; chcą całą kwestyę podnieść dopiero w sejmie peszteńskim. Sprawa sporna będzie tym sposobem przesądzona z góry zasadniczo, i Węgrzy nie wystąpią z domaganiem się układow o zakwestyonowane posiadanie, lecz w obronie praw swego państwa, którego częścią pragną Niemcy bezprawnie przy sobie zatrzymać. Zrezygnujmy na nader manewr, który odejmuje delegacji niemieckiej wszelką możność wtrącania się do spraw węgierskich, i powinniśmy uczyć się od Węgrów, jak wszelkie sprawy krajowe na własnym a nie cudzym gruncie załatwiać należy. Jak dla Węgrów punktem, gdzie się prowadzą i prowadziły wszelkie ugody był zawsze Peszt, tak dla nas powinien być Lwów, nigdy zaś Wiedeń, gdzie będziemy zawsze cudzem narzędziem. Pokąd tego większość nie pojmie, trudno się spodziewać jakiegokolwiek zmiany, i wszelkie rozumy p. Szujskich i koncepta Stańczyków, wszelkie kluby rezolucjonistów, nie zaradzą położeniu.

Posiedzenia wydziałów delegacyjnych postępują tak powoli w pracy, iż termin wyznaczony do dwudziestego sierpnia, będzie niezawodnie przedłużonym. Nie można się spodziewać żadnych interpelacji lub daleko sięgających wniosków, i wszystko zakończy się zwykłym biurokratycznym trybem. Nie dziw przeto, iż nawet dzienniki, których obowiązkiem wychwalanie nowych instytucji, nie silą się daremnie na zainteresowanie publiczności delegacyami. Jest ona dla nich nader obojętną.

Za to widzą centraliści z prawdziwą obawą nadchodzącą chwilę zwołania sejmów krajowych zapowiedzianą na połowę września. Pomimo wszelkich czynionych zabiegów rzeczy nie pójdą według ich życzeń, ani w Tyrolu, ani w Krainie, ani

W tej epoce właśnie wybuchła wojna. Zumala-Carreguj zatracił do boju, a głos jego odbił się echem we wszystkich dzielnicach. Imię jego podówczas (nazywano go wujaszkiem Tomaszem) tak już było popularne, że służyło za hasło zbiorowiska współrodaków pod jedną chorągiew.

Okrzyk wojenny rozległ się w Orduuno i każdy nań odpowiedział, chwytając za oręż.

— Powinność wzywa mnie na pole bitwy — rzekł Marino do swego ojca.

A ten mu na to:

— Kiedy obowiązek wzywa, synu mój, trzeba być posłusznym.

I tzy pociekły mu po licu, iży gorzkie niezmiernie boleści, padające starcowi ukropem na serce.

O! biedny, a tak szlachetny starzec — jakąż potęgę ducha twojego znamio ują te proste słowa:

— Synu mój! idź, gdzie cię obowiązek wzywa...

Wszakże w tych kilku wyrazach wydał wyrok na siebie, bo z odjazdem dziecięcia twego miał ulecieć twój żywot — wiedziałeś to i czułeś!

— Powinność wzywa mnie na pole bitwy — rzekł Marino do swojej matki.

I matka położyła mu na czołe drżące dłonie i posłała do niebios spojrzenie męczennicy, szepcząc słowa błogosławieństwa.

Potem postąpiła chwiejącym się krokiem, padła w stary fotel i poddała się rozpacz.

Grzechy

Krystyny i Izabelli hiszpańskiej

(z francuskiego)

przez

J. Gordona.

(Ciąg dalszy.)

Już lewe skrzydło Rodila rzuciło się na korpus Zumala-Carreguj, usiłując wprowadzić doń popłoch; ale Zumala poznał niebezpieczeństwo. Ażeby je uprzeczyć, wypadało zdobyć małą baterję, której działanie przeszkadzało połączeniu się oddziałów. Jenerał odkomenderował natychmiast Marino z hucem doświadczonych wojowników. Ogień bateryj był piekielny, żołnierze przeznaczeni do szturmowania byli w odwadze i zaczęli się już cofać; atoli głos ukochanego wodza dodał im otuchy, rzucili się jak lwy na wroga, odbili działą, obrócili je przeciw nieprzyjaciółom i otrzymali zwycięstwo.

Było ono wprawdzie zbyt drogo okupione; znaczna część bohaterskiego hufca poległa — i padł Marino, wymawiając imię Marietty.

Marietta była to towarzyska jego złotych lat, przyjaciółka młoda. Kochali się oboje jak brat z siostrą. Nic nie mąciło ich harmonii, jakkolwiek byli nierówni charakterami.

nawet w Styrii, tak iż mogą liczyć na zupełne poparcie tylko ze strony niższej i wyższej Austrii, oraz bukowinich mameluków. Aby jak najprędzej przeżyć niemiłą epokę, czas wyznaczony sejmom krajowym, będzie o ile można najszczęśliwszy, poczem już w połowie października zasiądzie znów w Wiedniu niemiecki rajchsrat, wraz z galicyjskimi rezolucjonistami, na których z pewnością liczą, i będzie według niemieckiego centralistycznego autoramentu uszczęśliwiał niemieckie ludy. Te błogie nadzieje, może nie jeden niespodziewany epizod zamąci, i przyjmują tu jako prawdopodobną ewentualność rozwiązanie jednego lub drugiego sejmiku, któryby okazał się krnąbrnym w obec cywilizatorów. Nader pożądanym epizodem było dla nich krakowskie klasztorne zdarzenie, i z wielkim zadowoleniem powtarzają dziś, iż opinia publiczna w Królestwie, (jaka? — zapewne moskiewska), oburzona tym faktem, domaga się od rządu zabrania wszelkich funduszów, jakie tamże duchowieństwo krakowskie jeszcze posiada.

Wiadomości polityczne.

Ziemie polskie. Zmorskwienie szkoły głównej w Warszawie nie małego nabawia Moskwy kłopotu; idzie bowiem o to, żkad wziąć potrzebnych do obsadzenia katedr 70ciu profesorów. Wiadomo, że uniwersytety moskiewskie zaledwie i to w większej części Niemcami zapełnić mogą brak zdolnych nauczycieli — niepodobniestwem przeto jest, aby Warszawa mogła być odpowiednio profesorami zaopatrzona. Moskwa chwyci się zapewne dawniejszej metody i będzie obsadzać katedry uniwersyteckie kimkolwiek, gdyż jej nie idzie o pielegnowanie umiejętności, lecz o jeden krok naprzód w pogwałceniu polskiej narodowości. Możemy przeto łatwo do czekać się, iż jakikolwiek urzędnik lub oficer przeniesiony zostanie na posadę profesora. Czy ją zdoła z pożytkiem piastować, o to się Moskwa nie troszczy.

Ukaz względem odłączenia gubernii mohilewskiej od jenerał-gubernatorstwa wileńskiego i poddanie jej pod bezpośredni zarząd ministerstwa, nie zmienia w niczem dotychczasowego stanowiska tej ziemi; jest atoli moralnem rozdzieleniem ziem tak zwanych północno-zachodnich, jak od czasu pewnego Moskwa nazywa Litwę.

W Warszawie w ostatnich dniach zdarzyło się kilkanaście wypadków utonięcia z powodu nieostrożności przy kąpaniu się w Wiśle. Mimo surowych pod tym względem zakazów, młodzież zbyt mało dba o takowe, co nie jednego z niej pozabawia życia.

Austria i Węgry. Obrady w komisjach finansowych delegacji, odbywały się w dniach ostatnich bez żywszych dyskusyj. Przedłożenia i umniejszenia nadzwyczajnych wydatków wojskowych, przeszły bez uwag, możnaby rzec, w drodze urzędowego traktowania, jak najspieszniej. Wykreślone jedynie zostały koszty zakupu i uzbrojenia dwóch statków parowych wojennych na Dunaju, również kosztu zakupu dział fortecznych, tak samo wykreślono 100.000 zlr. na kosztu wybudowania odosobnionych warowni koło Krakowa i 100.000 zlr. na narzędzia fortyfikacyjne dla Galicji i Węgier.

Przed upływem jeszcze bieżącego tygodnia ukończyć mają komisyje, wysłane do rozpatrzenia i nadar przedwstępnych nad budżetem armii, prace swoje. Następnie wybranym będzie jenerałny sprawozdawca, którym ma być dr. De mel.

Jako wiadomość pewną podaje *Tagblatt*, że przed otwarciem sejmów krajowych, zajęć mają zmiany w obsadzeniach kierowników namiestnictw. Oprócz położenia kresu stanowi prowizorycznemu w Styrii, w Salcburgu, i w Czechach także ustać ma prowizoryum, a z kierownictwa namiestnictwem ustąpić ma dotychczasowy kierownik, jenerał Koller.

Z powodu zbliżających się wyborów do sejmiku w Czechach, namiestnictwo w Pradze rozstało okólnik do starostów powiatowych, kładąc nacisk na to, iż jest obowiązkiem rządu zapewnić wszystkim obywatelom państwa swobodne używanie prawa przysługującego im na podstawie konstytucji. Dalej udziela okólnik rozkaz, ażeby przeciw agitacyom przekraczającym granice dozwolone, występowały urzędy ostro i stanowczo. Trudno to bardzo określić granice, za które nie powinny przekraczać agitacje wyborcze, wiadomo bowiem, że właśnie tam, gdzie rząd nie mieszczą się do wyborów — tam tylko wychodzą z urny deputowani z woli ogólnej wyborców. Cóż więc za korzyść, jeżeli wyborcy będą mieli ręce skrepowane, dlatego niby to, ażeby nie terroryzowali drugich, kiedy będą faktycznie sami terroryzowani przez rząd. Na wiosnę tego roku wybory we Węgrzech nie odbywały się spokojnie, a nawet nie bez krwi rozlewu, pomimo to, wybory uznano, a w miejscach, gdzie dla uspokojenia zaburzeń użyto wojska, wyborcy nie chcieli stanowczo przystąpić do dalszej czynności,

Smutne zaiste sceny owej epoki zapleniły nie w jednej spokojnej rodzinie żałobę, śmierć i spustoszenie.

Bo szerokim zaprawde strumieniem płynęły potoki krwi szlachetnej, przelanej w dobrej wierze, jakoby w obronie prawa bożego i ludzkiego.

Nieszczęśliwy narodzie Basków! I potrzebaż było, aby zasłepienie twoje tak było wielkie, abyś nie dojrzał prawdy...

Zasłaniałaś piersią twą — cna młodzi Basków — człowieka, którego nie znałaś nawet, któryby cię gniótł żelaznem berłem i deptał honor i sławę twoją.

Ale ty wierzyłaś mu, bo ludzie z pod znaku krzyża św. tej wiary cię nauczyli.

I nie przypuszcilaśbyś nigdy, że ciż sami ludzie, czynili to we własnych widokach.

Nie przyszłoby ci było do głowy, aby nadużywali imienia bożego, dla pokrycia niem szatana swoich namiegności!

Wy zaś, którzy z takim zapamiętaniem stanęliście po stronie Krystyny, jako przy arce zbawienia...

Gierpliwości wszelakoż — roztaczające się wypadki na kanwie dziejów podadzą mi niejednokrotnie jeszcze sposobność spotkania się z tobą, pyszna Krystyno.

Idę, gdzie mnie obowiązek wzywa — rzekł Marino do Marietty.

A Marietta zbliadła i zacerwieniła się na przemian, wpatrując się z rozwartą żrenicą w Marina, jakby nieruchomy posąg zachwycenia. Nagle wydała okrzyk i padła w objęcia swego kochanka.

dopóki nie zostali z pod tej kontroli uwolnieni. Zbyteczne opiekowanie się ludnością, którą uważa się niby za małoletnią, nigdy nie może wyrwać dobrego wpływu, szczególnie, gdzie niejednolita narodowość. Zawsze bowiem będzie się zdawać jednej z narodowości, że któraś z nich większej doznaje opieki.

Praski dziennik urzędowy zaprzecza wiadomości podanej przez narodowe dzienniki czeskie, jakoby bataliony ołomunieckie w dzień zgromadzenia ludowego w Czechach pod górą Mużsky przesyłały były telegramy z pozdrowieniem swych braci.

Półurzędowe dzienniki w pierwszej zaraz chwili na wiadomość o telegramie oburzyły i obraziły się, jakby wojskowi nie byli obywatelami i jakby było ich powinnością zaprzeczyć się braterstwa i poczucia narodowego, dla tego, że biurokratyczne ciasne pojęcie nie przypuszcza, iż można być żołnierzem i pełnić wiernie swe obowiązki, a pomimo to czuć po ludzku i nie zapierać się narodowości swojej.

Przywódcy słoweńscy wydali odezwę do rodaków swych, której spokojny, ale stanowczy ton jest silnym wyrazem niezachwianej woli i nieugiętego obstawania przy swych zasadach i swem prawie. Oto niektóre ustępy z powyższej odezwy:

„Rok mija, jakżeście się zgromadzili na taborze, aby ob radować i uchwalić, jak wypada narodowi słoweńskiemu zubożałemu i pod względem wykształcenia nie rozwiniętemu podnieść swój los, aby stanąć na równi z innymi narodami Austrii. Szesnaście tysięcy Słoweńców każdego wieku i stanu wypowiedziało wtedy głośno, że lepsza przyszłość wtedy dopiero nam świtać zacznie, gdy nam udzielią te prawa, które lotychezas w cesarstwie tylko Niemcom i Węgom są przyznane. Jednogłośnie uznaliśmy, że tego celu dopną tylko wszyscy Słoweńcy w całości złączeni. Głos wasz odezwał się donośnie w sercach 85.000 rodaków waszych.

„Nieprzyjaciele narodu, a mianowicie odszczepieńcy z wściekłością patrzyli na nas, którzy zaczynaliśmy z 1.000 letniego snu się przebudzać i domagać się praw ludzkości nam się przynależących.

„Obrońcy sprawy naszej doznali od nich oszczerstwa, taborzy nasze urągawiska. Ale nie poprzestali oni i na tem; wszak takie ostępowanie nie mogło zmienić postanowień naszych. Niektórzy mężowie, którzy już kilkakrotnie okazali się niestety najgorszymi wrogami narodu słoweńskiego, postanowili zarządzić niemieckie taborzy na ziemi słoweńskiej, aby oderwać naród od wodzów, w których on słusznie swą ufność pokłada. Takie było znaczenie tak zwanego zebrania konstytucyjnego (Verfassungstag) w Windisch-Feistritz. Niemcy i ich zwolennicy mogli się przekonać tam, że naród słoweński nie chce mieć udziału w owych obradach; mimo to zwołali drugie zgromadzenie do Cilli.

„Ten tabor ma uchwalić w waszem imieniu i stanowić o waszych najważniejszych sprawach; ma on wypowiedzieć, iż rozdział naród nasz nie powinien się połączyć w całość, że ma i nadal na własnej ziemi zostać pod cudzem wladztwem“.

Odezwa ta w dalszym toku wzywa wszystkich, którzy dbają o sprawę narodową, aby się zgromadzili w Cilli dnia oznaczonego i okazali, że trwają przy swych postanowieniach.

„Tam — mówi dalej odezwa — poświadczymy, że walczymy o urzeczywistnienie słowa naszego dostojnego cesarza: „Austria jest wielką ojczyzną, która równą miłością i sprawiedliwością obejmuje i pielegnuje wszystkie swe narody, jakikolwiek one mówią językiem“.

„Do rozrywek i zabaw, jakie Niemcy sobie bez wątpienia urządzają, przylączyć się nie możemy, dopóki oni nie uznają naszych praw. Jak zawsze, tak i ósmego sierpnia (dzień zgromadzenia) będzie nami kierować mądre przysłówie: „Aui czyń, ani znoś bezprawia“.

Pierwsze walne zgromadzenie nowo utworzonego katolickiego towarzystwa w Tryeście stało się powodem znacznego zaburzenia w tem mieście. Przed pałacem biskupim, gdzie zgromadzenie się odbywało, zbiegły się liczne tłumy ludności, a członkowie przybywający byli wystawieni na gwizdanie i obelżywe wykrzyki. Na wezwanie do porządku przez straż policyjną, wzmożł się nieporządek, aż nakoniec tłumy z ulicy spędzone zostały. Dwie kawiarnie, przy których urzeczywistniali się gromadzili, zamknięto, a wiele osób przyaresztowano. Gdy po ukończeniu zgromadzenia zastępca biskupa z licznym duchowieństwem i wielu członkami udawał się do kościoła św. Antoniego, powstał znówu ogromny natłok ludności. Przyaresztowanych jest 30. 13 wypuszczono jeszcze naśnej nocy. Jeden policjant odniósł skaleczenie, a z trzeciego piętra spadł talerz, przeznaczony niezawodnie dla policjanta, na głowę przechodzącego chłopaka, którego zranił.

Długa chwilę zemdlona była bez przytomności, jej serce biło gwałtownie; nareszcie przychodząc do siebie, wyjął ją słabym głosem:

— Ty chcesz odjechać, Marino... o! wielki Boże.

— Marietto! czy ty mnie kochasz?

— Czy Marietta ciebie kocha?... nie wiem... to tylko

wiem, że poświeciłabym chętnie życie dla twojego szczęścia.

— Powiedz aniele, czy nie wzgardziłaśbyś mną, gdybym

się stał nikczemnym i zhańbionym?

— O panie! jakże ciężkiej wymagasz ofiary — wołała łkając i zalewając się łzami — mam przecucie, że brzemie nieszczęść spadnie na nasze głowy, skoro rozstaniesz się z nami.

— Nie lękaj się najdroższa! W słuszności naszej sprawy i w najwyższej sprawiedliwości nadzieja nasza.

Marietta zakryła sobie oczy rękoma — była bardzo strapioną i nieszczęśliwą. Potęga miłości wybuchnęła w jej duszy tak nagle, że upadała pod jej głębokiem wzruszeniem — i zaledwie zdołała przeświadczyć się o mocy swojego uczucia, już jej przedmiot miał dla niej zniknąć, może na wieki.

— Marino! — zawołała rozpaczliwie — zaklinam cię, pozostan; zostań, jeżeli moje szczęście jest ci drogie, jeżeli mię kochasz.

— O najdroższa! po co ten jęk boleści, i żkad ci ta obawa? ty cała drżysz aniele. — Wszak pozostawiam cię pod opieką naszych sędziwych rodziców? wojna tutaj nie dojdzie. A co do mnie, dla czegoż to przypuszczenie, abym nie miał

Francya. Znane już są szczegóły reform francuskich i opinia publiczna, która wysilenia rządu okazania się liberalnym, uważa za czystą komedję. Mówił cesarz przez swoich ministrów, powtarzali ministrowie życzenia cesarskie, nie szczeni szumnych frazesów — mówili i członkowie opozycji, których pilniej słuchano i dotychczas się mowami ich interesują. Manifestów od deputowanych pojawiło się wiele, najwybitniejszym był manifest Gambetty, który wszelako wystąpił tylko z negacją, nie dając planu na przyszłość. Raspała zaś manifest mówi wyraźnie czego chce, jest on zasadniczym i głosi, że chce zniesienia konstytucji z roku 1852, a natomiast gwarancji dla praw ustanowionych na zasadzie idei z roku 1789.

Niemcy. Kwestya piekająca podatków wyłania się w Pruszech z dniem każdym coraz groźniej. Nasamprzód rząd nie chciał się przyznać do niedoboru, później, jak wiadomo, używał Bismark rozmaitych sposobów, byle tylko nakłonić izbę, podówczas parlamentu północno-niemieckiego, do zawotowania różnych nowych podatków. Obecnie dzienniki półurzędowe głoszą wprost, że p. minister wespół z parlamentem, ale już nie północno-niemieckim lecz czysto pruskim, przystąpić musi do uchwalenia podwyższenia podatków. Tak więc kwestya podatkowa może stać się powodem burzliwych posiedzeń przyszłego parlamentu pruskiego, zwłaszcza, że Niemcy ciągle liczą na możliwe zagrożenie ze strony Francyi, i chcieliby w każdym razie być gotowymi do wojny — a na wojnę — rzecz wiadoma, potrzeba nie mało pieniędzy. Być może, iż nie cała Rzesza tak ochocza do wojny, ale ministerjum pruskie nie ogląda się bardzo na wolę ludów. — Dzienniki podają stan armii pruskiej, jako dostateczny do stawienia czoła nad Renem i dodają, że opró z tego Prusy na obronę boków miałyby jeszcze przeszło 254.000 liczącą armię.

Anglia. Odroczenie parlamentarnych posiedzeń odłożono znówu aż do 12. b. m. Gladstone już zdrowszy i pojawić się ma na najbliższem posiedzeniu w izbie niższej. Czeką go nie spodzianka, a mianowicie adres z Irlandji, gdzie w ostatnich dniach przyszło znówu do wielkich demonstracji. Około 30 tysięcy ludności z Limerick, Clare i Tipperary wybrało się z miast na zgromadzenie pod gołem niebem z chorągiewkami i muzyką. A tym razem nie była to już kwestya religijna, która by dała powód do zgromadzenia, ale kwestya prawie czysto polityczna. Oto uchwalilo zgromadzenie wystosowanie adresu do pana Gladstone, w którym ni mniej ni więcej, żądają, aby „w imieniu narodu irlandzkiego“, uwolniono więzionych dotychczas za przestępstwa polityczne Fenian.“

Wschód. Na każdym kroku ze strony Turcji widać jej bezsilność. I tak w tych dniach rozstrzygnięta została w zawieszeniu będąca kwestya o parowiec grecki „Enosis“, który podczas powstania kandyjskiego przewoził powstańców. Wy-sadzona była w tym celu komisya mieszana, która zadecydować miała, czy w istocie parowiec „Enosis“ był winnym zbrodni korsarstwa — przy tem bowiem obstawała Turcja. Komisya mieszana orzekła, iż parowiec zakwestyonowany wrócić może pod flagę grecką, a Wysoka Porta przystała na to. I tu nie obeszło się zapewne bez interwencji dyplomacyi francuskiej, lecz widocznem jest także ustępowstwo ze strony Turcji, która radaby teraz wszelkie sprawy załatwić w drodze pokojowej. Tak samo pomimo odgrzań się z razu, postępuje gabinet Wysokiej Porty i z wicekrólem Egiptu.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Szkoły. Gmina Busk, w powiecie kamioneckim, postanowiła przemienić istniejącą tamże szkołę główną i tym celem ustanowiła placę trzech nowych nauczycieli.

* Wybór uzupełniający. Do rady powiatowej kossowskiej z powodu ustąpienia p. Stanisława Bursy, członka z grupy wielkich posiadłości, wybrany został d. 2. b. m. p. Fryderyk Klos, c. k. adjunkt sądowy.

* Wypadek miejscowy. D. 3. b. m. w południe spłoszyły się konie JE. ks. arcybiskupa przed pałacem arcybiskupim, przyczem woźnica spadł z siedzenia i został potrącony.

* Syndyk fundacyi skarbkowskiej donosi nam, że kaucya dyrektora teatru niemieckiego w kwocie 1000 zł. dotychczas nikomu wydaną nie została, gdyż o wydanie takiej na zapłacenie zaległej gaży artystom sceny niemieckiej prośba do rady administracyjnej dnia 5. b. m. wniesioną została, którą tegoż samego dnia syndyk kuratorj przedłożył z opinią, iż na wydanie tej kaucyi jako jedynego fundusz pokrycia czyli zabezpieczenia praw fundacyi stanowiącej, zezwolić nie można, co z odwołaniem na umieszczoną w nr. 187 wiadomość podajemy.

wrócić? Wszak czysta miłość twoja, będzie talizmanem, chroniącym mnie w chwilach niebezpieczeństwa. Ja powrócę, Marietto, poprowadzę cię do ślubu, moi rodzice pobłogosławiają cię jako swoją córkę, i będziemy żyć szczęśliwie. Mam tylko jedną prośbę do ciebie luba... jest to drobnostka, ale będę spokojniejszy... przysiąż mi, że będziesz czekać na mnie, że mi pozostaniesz wierną, i że wolałabyś umrzeć raczej, jak oddać rękę innemu.

— Przysięgam ci Marino, stokroć razy przysięgam, iż przeniosę śmierć nad związek z kim innym, a nie z tobą!

— Dzięki tobie — teraz odjeżdżam spokojny i w słodkiej nadziei, że powróć mój będzie o tyle radośnym, o ile odjazd jest przykrym i bolesnym.

Odjechał. Miał udział w wielu wyprawach, widzieliśmy go upadłego na polach Amescuas, dokąd powrócimy z cytelnikiem we właściwym czasie.

Zgiełk wojenny, rozliczne wypadki, niebezpieczeństwa i zdarzenia, nie zatarły w jego pamięci Ordunna, ojcowizny, rodziców, domowej strzechy i Marietty — ku tej ostatniej myśli jego najczęściej ulatała.

Wśród ryku spiża i bojów łoskotu, bohater nasz odznaczając się meztwem i walecznością, zjednał sobie szacunek i miłość swych towarzyszy broni. Okoliczności popchnęły go do Madrytu — gdyż Karliści mieli i tam swoich popleczników.

Bo czyż mniisi nie są zazwyczaj rozprośzeni po całym kraju? czyż nie potrafią wcisnąć się wszędzie? stronnictwo

* Ulice. Teraz gdy c. k. rządy zaopatrują się w napisy wyłącznie polskie, należałoby, aby miasto jak najspieszniej wzięło się do uregulowania ulic i zechciało przy tej sposobności dla takowych nowe napisy zamówić. Jeżeli bowiem i ta rzecz jak wiele innych pójdzie w odwłokę, to będziemy mieli przekonanie, że autonomiczne nasze władze i ciała bardziej obstarają za niemiecczyzną aniżeli c. k. urzędy.

* Loterya, która tyle się przyczynia do demoralizacji niższych klas, ma być nareszcie zniesioną; przygotowuje się bowiem odpowiedni projekt dla rady państwa.

* W Bóbrce otwarta została stacya telegraficzna z służbą ograniczoną dla powszechnego użytku.

* Siostry Barbary Ubryk, zamieszkałe w Warszawie, przybyły tu do swej nieszczęśliwej siostry. Zrazu ich nie poznała, lecz gdy wymienili swe imiona i zaczęły przypominać różne okoliczności z lat młodocianych, poznała je, ale umysł nie zdołał rozzerwać mglistej opony obłąkania i rzekła tylko z radością:

— Ach więc jesteście już w niebie, że się z sobą widzimy; poczem na żądanie pobłogosławiła je.

Rodzina ofiary pochodzi z Wągrowa, ona sama odebrała wychowanie u Wizytek w Warszawie i za ich protekcją dostała się do karmelitek, zkąd po raz ostatni pisała w kwietniu 1843 r. list do jednej z sióstr. Poczem przez kilka lat nie mogły się dowiedzieć, co się dzieje z karmelitanką, dopiero na kilkakrotne listy odebrała w sierpniu 1851 r. od przełożonej karmelitanek następujący list:

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Szanowna panno Eleonoro!

Wiadomość, którą pani miała o słabości swojej siostry, jest prawdziwa; już trzeci rok jak jest ciężko słaba na umyśle i bardzo mocne parokryzmy miewa; jeżeli pani ubolewasz nad tym okropnym stanem jej, tem więcej mi; o ileż to jej kuracya kosztowała, a przytem ciągle bojaźń i szkody, które musimy ponosić — to nam jest bardzo bolesno, iż lekarze uważają, że tę słabość już musiała pierwej cierpieć, a o tem nie byliśmy od nikogo przestrzeżone; ponieważ gdybyśmy byli wiedzieli, nie powinna być przyjęta do naszego zakonu. Niech się pani uspokoi, gdyż siostra jej nie cierpi tu żadnej krzywdy, byłaby nieszczęśliwa, gdyby w świeckim stanie tę słabość cierpiała, ale zakon jest dla niej wielkiem schronieniem, lubo z jej strony Pan Bóg nas dotknął ciężkim krzyżem.

Łączę wyraz mego uszanowania

Józefa Zdziarska

przełożona pp. karmelitanek bosych.

Kraków dnia 11. sierpnia R. P. 1851“.

Panie te oświadczyły nam, że ich siostra od lat dzieciennych do chwili wyjazdu z Warszawy, okazywała jak największą skromność, posuniętą prawie aż do przesady; że nigdy nie okazała najmniejszego objawu obłąkania, że nie przypuszczają, aby mogła popełnić jakiś grzech czyniący zakale jej obyczajności; że przeciwnie oburzała się na każdą myśl grzechu, i że może jedynie to jej oburzenie się mogło ją uczynić nieco ciępką. Użalały się nadto, że za przybyciem do Krakowa zapewniano je, że w klasztorze, podczas zamknięcia doznawała najtroskliwszego pielegnowania (?) i otrzymywała żywności podostatkiem, tej samej, co wszystkie inne zakonnice — a jednakże stan, w jakim ją znaleźiono, zadaje kłamstwo takim zeznaniom. Panie te zamierzają zabrać siostrę do Warszawy, aby uniknąć podobnego pielegnowania nadal i starać się przywrócić jej zdrowie, jeżeli będzie można. (Kraj.)

* Z nad Zbrucza 1. sierpnia. Gdybym wierzył w Allaha i jego proroka Mahometa, przeniósłbym rzekę Zbrucz do raju mułmańskiego, by oddzielała obszar przez wiernych zamieszkały, od obszaru gniazów i tym podobnych Belzebubów — a ręczę, że i wtenczas rzeka bardziej nie odgraniczała duchy siedmiu niebios, jak to obecnie czyni na ziemi, dzieląc niwy nasze na opodatkowane przez jedno państwo z stolicą we Wiedniu, a przez drugie z stolicą w Petersburgu.

Mimo tak ścisłych granic jednak, stosunki mianowicie handlowe utrzymujemy z przepołowioną Rusią, i acz bez paszportu i pozwolenia, jednak stykamy się w słupów granicznych z braćmi; nieczynimy wprawdzie liberalnej propagandy według nowej ery konstytucyjnej, lecz załatwiamy natomiast codzienne stosunki wynikające z tak bliskiego sąsiedztwa.

Najsprytniejszymi w ułatwianiu takich stosunków sąsiednich są równouprawnieni bracia nasi w Mojżesz, którzy często i gęsto przez czynowników i objęczyków poturbowani bywają, lecz mimo to nie dadzą się odstraszać takimi drobnostkami od korzystnego zarobku. Produktem największy popyt „za kordonem“ mającym, jest nasza kartofflanka, za którą sówicie płacą — dalej wyroby czeskich hut szklanych i towary bławatne; w zamian za te rzeczy otrzymujemy konie stepowe silne lecz niekształtne, zwane Moskalami, woły rosłe i czasami zarazę na bydło, o którą nie trudno w państwie sąsiednim, gdyż pod tym względem nie zachowuje żadnych przepisów policyjno-sanitarnych.

zaś karlistów było stronnictwem mnichów. Spodziewano się zrobić powstanie w stolicy, choć to nie przyszło do skutku.

Marino, który nabył wprawy wojskowej przy boku Zumala-Carreguya, który dał się poznać ze swych wysokich przymiotów obywatelskich, był wybrany do misji trudnej i niebezpiecznej: zbadać uspo obienienia mieszkańców stolicy i jej okolic w celach rewolucyjnych; ale nastąpiło wprzód rozczarowanie zacnego młodziana, za jego zetknięciem się z naczelnikami spiskowych, gdy ujrzał, iż zasady jakimi się powodowali, były dalekimi od zbudowania serca prawego i uczciwego człowieka — zachwiało to jego wiarę w czystość sprawy — odtąd śleszyło mu się wrócić jak najprędzej w szeregi kolegów, gdzie wołał narażać się z orężem w rękę, aniżeli potakiwać ludziom dowodzącym, iż wszelka droga jest dobrą, która do celu prowadzi.

Poznał także po części intrzygi dworu i zepsucie panujące między pochlebami, którymi dwór był przepełniony, i doszedł niestety do zapytania siebie samego: czy warto było dla służenia namiętnościom indywiduów bez czci i wiary opuścić starego ojca, matkę i narzeczoną?

Ci ostatni byli w samej rzeczy nader nieszczęśliwi po stracie Marina. Rodziców nie mogło pocieszyć. Błądzili jakby okutnicy, już to po obszernych pokojach mieszkania, już po dużych dziedzińcu, stajniach i ogrodach, wszędzie szukając, przywołując syna swego. Wszystko zdawało się być pustynią w ich oczach — bo brakło im tego, który nie dawno jeszcze oży-

Sąsiedztwo więc niezbyt przyjemne, zwłaszcza że objęczyki zasylają nam na tę stronę czasami kilka łutów ołowiu, lecz nie wymierzonych wcale do spokojnych mieszkańców Cislitawii, jeno do jeszcze spokojniejszych głazów kamiennych, przedstawiających jakiego r. k. świętego. I tak n. p. w lesie Rasztowieckim odstrzelili stróża granicznego państwa białego cara — świętemu Janowi biret i nogi, nie uczyniliby zaś z pewnością tego, gdyby zamiast św. Jana stał na tem miejscu św. turecki, albowiem prędzej mochetanizm lub buddaizm cierpionym będzie przez szczytę jak katolicyzm.

Z tej samej zasady wychodząc, wzbronil rząd rosyjski uczestniczenia ludowi ruskiemu z guberni podolskiej w odpuszcie, który po raz pierwszy odbędzie się w lesie Rasztowieckim na tak zwanej pustelni dnia 27. września b. r., chociaż lud z Zbrucza pragnie słyszeć słowa wiary z ust duszpasterza — nieczynownika.

Od bardzo wielu lat postawiono a raczej wykuto w skałe granitowej, w uroczej okolicy, w lesie Rasztowieckim, pomiędzy wiekowymi dębami położonej — kapliczki mieszkanie dla pustelnika, a to w miejscu, gdzie dawniej obronny był zamek „Dzwonogród“ podziemnymi lochami obecnie zasypański, komunikujący się z odległymi dolinami. W kaplicy tej mszy nieodprawiono, lecz z odległych okolic przybywali ludzie, by oglądać te cuda przyrody tam nagromadzone, i pomodlić się w kaplicy wyciosanej w granicie — dopiero teraz ks. arcybiskup odwiedzając sąsiednią parafie, zezwolił na poświęcenie kaplicy, i odprawienie tamże mszy z odpustem corocznym dnia 27. września. I w to się wniósł rząd rosyjski i zabronił ludowi przejścia rzeki i uczestniczenia na nabożeństwie, które o kilkadziesiąt kroków od słupów granicznych i czartaków odprawionem będzie.

Z nowin powiatowych starą piosnkę tylko odpiewać można. Większe posiadłości w powiecie przechodzą w ręce żydów; w tych dniach znów trzy majątki na ten sposób zmieniły swych właścicieli lub dzierżawców. Smutnie to ziste patrzyć się na takie wynarodowienie, lecz wcale temu zapobiedz nie można, albowiem lekomyślność i nieradność dawniejszych właścicieli nie jest do opisania.

Dawniej mawiano, że pan Bóg był w dobrym humorze stwarzając polskiego szlachcika, lecz niestety szlachcic z tego korzystać nie umiał i nie umie — i zamiast wyzyskać swoje położenie na korzyść kraju i własną, pograżon w sybarytyzmie i nieuctwie, ustępować musi z ojczyzstego kawałka ziemi przebiegłym synom Izraela, którzy systematycznie idąc krok za krokiem, mieniają historyczne pretensye do tabuli Palestyńskiej na rzeczywiste posiadanie obszarów galilejskich. Między inny u ustąpił 30letni dzierżawca dóbr Korytowskich, p. Orłowski, który powszechny sobie zjednał szacunek, a p. hr. Baworowski wołał arendarzowi puścić dzierżawę jak dawnemu dzierżawcy, który meliorując grunta podwoił wartość majątku.

Z rady powiatowej, przypuścmy że sąsiedniej, najważniejszą jest rzecz czynność inspekcyjna pp. wydziałowych, którzy mają obowiązek lustrować urzędy gminne i szkoły ludowe. Zdarzyło się, że jeden z uhrabionych członków wydziału rady powiatowej, nie chcąc trudzić swych uszlachconych członków po drogach wiejskich, wysłał na lustrację gminnych urzędów swego ekonomia, a na egzaminu do szkół ludowych swego guwernera, by jemu sprawę zdali z czynności władz autonomicznych i instytucyj. Zaprawdę dobrze uhrabiony członek pojmuje samorząd! szkoda tylko, że mamy wojtów i profesorów tak mało sangwinyjnego temperamentu mających, gdyż w przeciwnym razie podobni delegaci odprawiali by swe funkcje poruczonego zakresu — za drzwiami.

Ostatecznie donoszę wam o nowym rodzaju sądownictwa, które w skutek braku instytucyj sądów pokoju, a rozwekłości cislitawskiej procedury szerzyć się poczyną. Nowym tym rodzajem są sądy rabinackie, do których nie tylko żydzi, lecz i katolicy się udają.

I tak niedawno rabin Grzymałowski sądził sprawę między hr. Ponińskim i jednym kupcem z pokolenia Judy i orzekł na korzyść hrabiego. Prócz sądów rabinackich istnieją żydzi prywatni, znani z swej bezstronności, którzy sądzą spory polubownie i z opłat stron się utrzymują. Nie powinno to być bodźcem do rychłego wprowadzenia w życie sądów pokoju!

* Kijewlanin donosi o szkodach zrządzonych uraganem w dniu 1. czerwca b. r. Dotknięte zostały dwa powiaty: Starokonstantynowski i Żytomirski. W pierwszym z tych powiatów uragan trwał przeszło godzinę, zniszczył kilkanaście wiosek, wyrwając budynki, i gradem wielkości kurzego jaja zbwiży na miazgę wszelki dobytek w polu. Wszystkie posiewy, nawet ogrodowizny i trawy zostały w niwecz obrócone, drzewa pouszkadzane, okna powybijane, dachy pozrywane z budynków; grad pozabijał wiele bardzo zwierząt domowych i dzikich, a czego wicher i grad nie dokonał, to sprawiły wody, zalewając domy i unosząc ze sobą resztę mienia. Dwóch chłopców zostało zabitych prócz tego: 28 koni, 34 sztuk bydła, 1765 owiec, 196 świń, 1249 gęsi, a 144 mieszkań było zepsutych. Szkoła obliczona 478,315 rubli 71 kop.

Podobne straty, chociaż nieco mniejsze okazały się w Żytomirskim powiecie. Wielu ludzi ranionych, jedna kobieta nawet doś-

ciężko, zabite 3 cielęta, 160 sztuk owiec, 91 świń i 652 gęsi; na polach i w lasach znajdowano wiele zabitych zajęcy, dzikich ka- czek i innego ptactwa. Oszimina wybita obliczona została na 63,988 rubli, jare zboże na 30,106 rubli, a samych ogrodowizn grad wybił na sumę 5741 rubli.

Są to straty, jakich nie pamiętają na Wołyniu, aby były kiedy przez burzę zrządzone.

* Doktorzy złodziejami. Z Bukaresztu piszą pod dniem 30. lipca: Nigdy jeszcze nie rzuciło tak jaskrawego światła na społeczne i polityczne stosunki Rumunii, jak następne zdarzenie: Przed niejakim czasem wyprzątnęli nieznani sprawcy kilka składów towarów. Wszystkie ślady dowodziły, że to jest sprawką uorganizowanej spółki, której zwyklemi środkami wykryć nie można się było spodziewać. W nocy 26. na 27. schwytano 4. osoby na gorącym uczynku, w chwili, gdy zabierały się właśnie do wypróżnienia jednego z znaczniejszych składów. Byli to ludzie zakapturzeni, z twarzami oczernionymi sadzą; a w początku nie chcieli dawać żadnych odpowiedzi. Wreszcie dali się nakłonić do zeznań i to do takich, iż sąd śledczy swym własnym uszom wiarę dać się wahał. Schwyceni bowiem przywódcy licznej spółki złodziejskiej, są doktorami praw i byli w wyższym towarzystwie bardzo wysoko poważani. Gdy cichość zaległa stolicę, wyprzątali najbogatsze składki i przewozili plony swej pracy do Siedmiogrodu, w powozach bardzo eleganckich, chociaż również skradzionych, a we wszytkiem postępowali z przebiegłością, jaką posiadają tylko doświadczeni w tym przemyśle ludzie. Cały Bukareszt mówi o tym wypadku, a nieznani spółnicy ich niemile są dotknięci wykryciem podobnych sprzymierzeńców.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Lwów d. 6. sierpnia. Na dzisiejszym targu notowano następujące ceny: mierzycy pszenicy 3.85, żyta 2.17, jęczmienia 2.00, owsa 1.80, hreczki 3.20, prosa 2.60, kukurduzy 0.0, grochu 0.0, fasoli 3.50, soczewicy 0.00, kartofli 0.86, sag drzewa opalowego bukowego 11.00, sosnowego 8.00, cetnar siana 1.43, słomy okłotowej 1.35, pasznej 0.0.

* Nowe towarzystwo akcyjne zakłada nowy krajowy bank galicyjski w spółce z ks. Ponińskim i Hochfeldem, którzy podali o koncesyę na towarzystwo dla wywozu bydła rzeźnego.

* Na posiedzeniu wiedeńskiej rady miejskiej w dniu 3. b. jeden z radnych zapytywał burmistrza, czy mu wiadomo, że ze stu wołów, które w ostatnim czasie transportowano koleją z Węgier do Wiednia, 50 padło w drodze, a drugie 50 musiano dać na rzeź, zaraz po przybyciu transportu, aby nie doznały takiego samego losu. Interpelant sądzi, że przyczyną tego są złe urządzenia na kolejach żelaznych i zapytuje burmistrza, czy nie uważa za stosowne zarządzić natychmiast ścisłego śledztwa, aby zlecić w interesie zaopatrzenia Wiednia ile możności zapobiedz.

Burmistrz dr. Felder odpowiedział, że jeszcze poprzedniego dnia słyszał o tym wypadku i starał się wywieść o bliższych szczegółach. Otoż dowiedział się, że ten transport wołów nadszedł nie z Węgier, ale z Galicyi. Dalej dowiedział się, że kolej północna i kolej Karola Ludwika przyjmując transporta bydła, gołowe są przewozić dozorców bez opłaty. Ale przesyłając bydło są tak lekkomyślni, że nie dają nigdy dozorców, a tak bydlę żywe, transportowane bywa jak towar bez żadnej troskliwości o jego wygodę i bezpieczeństwo, i to bywa powodem tak smutnych jak powyższy wypadków.

Ostatnie wiadomości.

Ministerstwo rolnictwa przygotowuje kilka projektów dla zbliżających się sejmów krajowych.

Półrządowa Presse donosi, że przeciw uwiezionym zakonnikom w Krakowie w sprawie Barbary Ubryk wytoczono już specjalne śledztwo z powodu popełnienia zbrodni gwałtu publicznego.

Znane już jest i uzasadnienie francuzkiego senatus consultus, która to część najświeższego aktu cesarstwa w radzie ministrów najzaciętsze wywołała rozprawę. Wpływ Rouhera jednak zwyciężył w skutek czego ustępstwa poczynione przez cesarza są w duchu zupełnie autokratycznym. Ztąd też wszystkie dzienniki opozycyjne bardzo niezadowolone.

Arcybiskup z Bourges ogłosił broszurę, w której stanowczo stwierdza, iż kościół nie przyjmie w poczet swych artykułów wiary: świeckie panowanie papieża, gdyż ani pismo św. ani tradycja nie zawierają podobnej nauki.

Z Hiszpanii donoszą o bandach Karlistowskich w Burgos, gdzie dla nich przeszło 6.000 karabinów wyładowano na ląd.

Wielki pośpiech w budowie kolei żelaznych w Rumunii na stać w związku z politycznymi kombinacjami przyszłości.

ku w gorącym podniebieniu gór Biskai. Jej wielkie oczy czarne, gęstą ocienione rzęsą, jaśniały urokiem zamyślenia na przesłanicznej twarzy, otoczonej splotami kruczyczych włosów, na której rozlewał się łagodnie wyraz troski i rezygnacyi.

Marietta była cudownie piękna, zwłaszcza, gdy usiadłszy na urwisku skały, panującej nad okolicą, wzrok jej twarzy błędził na horyzoncie, a sama była zatopiona w rozmyślaniu.

Tamteży przechodziła droga, którą ostatni raz postępował Marino, dopóki jej nie zniknął z oczów. Upatrywała ona tam jeszcze śladów stóp swojego kochanka.

Cóż za nadludzki, niebiański wyraz przybierały wówczas jej czarowne oczy! jakież bogactwo niezmierniej miłości, ileż głębokiej tęsknoty w nich się odzwierciedlało!

Biedna dziewczyno! ty, której dusza byłaby obfitem źródłem najwyższej szczęśliwości dla każdego śmiertelnika, co by ją był zbliżka poznał i ocenił — ty masz się stać okropną ofiarą niegodziwości ludzkiej!

Zbrodzień, na którego wydanie na świat, siłila się natura, potrafi najwznioślejsze przymioty ducha twojego obrócić na twą własną nędzę.

Z Marinem byłabyś w raju — będziesz gorzej niż na dnie piekła z....

(C. d. n.)

Dukat holenderski
Dukat cesarski
Napoleon'dor
Półimperyal rosyjski
tubel srebrny rosyjski
" papierowy rosyjski
Banknoty polskie za 100 zł. polskich
Talar pruski srebrny
Pruskie bilety kasowe
Srebro

Plaća		Zadaja	
zr.	kr	zr.	kr
261	50	262	50
206	75	208	—
106	—	107	50
91	50	93	—
91	50	92	—
79	60	80	—
93	60	94	—
93	—	93	50
75	30	75	80
100	75	101	50
—	—	—	—
—	—	—	—
5	79	5	86
5	84	5	90
9	87	9	97
10	5	10	20
1	86	1	92
1	55	1	56
—	—	—	—
1	82	1	84
120	50	121	75

Kursa z dnia 6. sierpnia 1869,
godz. 2 min. 15 popołudniu.

Wiedeń. Akcye kredyt. 307.80. Akcye kred. węg. 000.00. Akcye banku anglo - austr. 397 75. Akcye anglo - węgier. 000.00. Akcye banku franko-austr. 139.75. Akcye banku narodowego 000.00. Akcye galic. Hipot. 106.—. Akcye handelsbank 00.—. Akcye baubank 70.25. Akcye Verkehrsbank 141.50. Akcye generalbank 80.—. Galic. bank krajowy —.—. Kolej Karola Ludwika 260.75. Kolej siedmiogrodzka —.—. Kolej południowa 273.25. Kolej lwowsko - czerniowiecka 000.—. Kolej państwowa 410.—. Kolej Rudolfa —.—. Kolej wschodnia —.—. Kolej północna —.—. Kolej alfeldzka —.—. Kolej węg. północno-wschodnia 000.—. $\frac{9}{10}$ Metaliki 00.00 Losy z 1864 roku 000.00. Losy z 1860 roku 102.00. Pożyczka narodowa 00.00. Indemnizacya 00.00. Napoleonond 9.91. Dukat 0.00. Londyn 10 funtów sterl. —.—. Srebro —.—.

P.P. Krystyn hr. Ostrowski włas. dobr z Rosyi, ks. Lubomirski z Krakowa, ks. Mauronci Hel. i ks. Zaimi El. z Bukaresztu, Cielecki W. z Byczkowic, Horodyski K. z Krogulca, Kotkowski A. z Hawlowic, Staszewski A. z Wstyneli, Zapalowicz J. z Przenyśla, Winnicki L. z Liska: **Małej** A. z Mielna, adw. z Przemysla, Reymund F. z Wrocławia, Sicut T. z Rosyi, hr. Kanne R. star. pow. z Tarnopola, Czajkowski A. z Bobrki, Gaffencz E. z Willawcza, Brückmann H. z Mawicza, Poniel M. ks. z Chelmu.

Kolej żelazna odchodzi

Z Lwowa do Krakowa o godzinie 5	minut 41	rano
" " " " " "	5	16 wieczór
Z Lwowa do Czerniowiec o godzinie	10 m.	49 rano
" " " " " "	9 m.	48 wieczór
" " " do Brodów i Złoczowa "	11 m.	9 rano
" " " " " "	10	8 wieczór.
przychodzi		
Z Krakowa do Lwowa o godzinie 10	min.	9 rano
" " " " " "	9	28 wieczór.
Z Czerniowiec do Lwowa o godzinie	5 m.	21 rano.
" " " " " "	4 m.	36 wiecz
Z Brodów i Złoczowa o godzinie 5	min.	4 rano.
" " " " " "	4	16 wieczór.

Niżej podpisana firma fabryczna, znana ze swego wyrobu od wielu lat, poleca P. T. Publiczności, właścicielom hotelów, instytutom, domom ochrony, Kozarom, szpitalom, przedsiębiorstwom żegluga rzecznej i morskiej, swa niezrównana



ESENCYE ZIOŁOWA
na wygubienie pluskiew
J. A. Bihary i Sp.

nie zawierającą trucizny, bez zapachu, tańszą o 500 prct. aniżeli inne tynktury. Tanioci tej zawdzięczamy, że rosyjskie Towarzystwo żeglugi parowej w Odesie, Towarzystwo Lloyd'a w Tryeście, c. k. arsenał w Pola i liczne c. k. zakłady kadetów itd. itd., zaliczamy do naszych odbiorców.

Ceny: 1 flakon o $\frac{1}{3}$ seidla płynu 25 ct., $\frac{1}{2}$ seidla 30 ct., $\frac{1}{4}$ miary 60 ct., $\frac{1}{2}$ miary 1 zhr., cała miara 2 zhr. Wiadro obejmujące 40 miar austr. 56 zhr. Mniej jak $\frac{1}{2}$ miary nie przysła się.

SKŁADY GŁÓWNE w Wiedniu, Weihburggasse, im Gebäude der Gartenbau-Gesellschaft „zur rothen Fahne.“ — **We LWOWIE** u p. **SCHAPPIER.**

Rzecz najnowsza: Metalowa maszynka o ściśniętem powietrzu do wytępiania owadów (dla wdmuchiwania bez trudności proszku na owady w pory i szczeliny) zdumiewająco działająca. 1 sztuka napełniona prawdziwym proszkiem na owady 40 ct. 1 paczka do napełniania kosztuje 10 ct., na funty po 1 złr. 70 cnt.

Składy będa urzadzone.

obok których zbyteczne
są komentarze.

Do głównego Składu **Jana Hoffa**, Kärntnerring Nr. 11.

Bukareszt 5. Marca 1869. 50 fl. „Malz-Extract“
Karol I. książę Rumunii.
 Praga 23. Marca 1869. „Malz-Extract-Gesundheits-Bier.“
Księżna Hohenlohe
 Gr. Zinkendorf 2 Marca 1869. „Brust- Malz-Bonbons.“
Margrabina Palavicini.
 Krosno 14 Marca 1869. „Malz-Extract“ i gojącą „Malz-Gesundheits-
 Chokolade.“
Hrabina Koźmian.
 Dziołhowa 16. Marca 1869. Pozywczę „Malz-Extract-Gesundheits-
 Bier.“
Hrabina Chorińska Niczky.
 Füleek 6go Marca 1869. „Malz-Extract“ i „Brust-Malz-Bonbons.“
Hrabina Cebrian.
 Marton-Vasar 2. Września 1868. Proszę o przesyłkę „Malz-Extractu.“
Hrabina Brunswick.
 Marton-Vasar 8. Listopada 1868. Proszę o nową przesyłkę „Malz-
 Extractu.“
Hrabina Brunswick.
 Dzików 14. Marca 1869. „Malz-Extract.“
Zofia hr. Tarnowska.
 Szamos Ujwar 10. Lutego 1869. „Brust-Malz-Bonbons.“
Berta hr. Wass.
 Szamos Ujwar 14. Kwietnia 1869. Bardzo skutecznych Bonbonków
 i Czekolady.
Berta hr. Wass.
 Wald 25. Lutego 1869. „Malz-Extract-Gesundheits-Bier.“
Eugenia hr. Haugwitz.
 Nassiz 4. Kwietnia 1869. „Malz-Chokolade.“ „Brust-Malz-Bonbons“
 i „Chocoladen-Pulver.“
Gabryela hr. Pejacevich.
 Wintern 21. Kwietnia 1869. Malz-Extract“ i „Malz-Chokolade.“
hr. Crenneville.
 Marczali 9. Kwietnia 1869. „Malz-Extract“ i Malz-Chokolade.“
hr. Forgachy, c. k. pułkownik.
 Mzoll 22. Sierpnia 1868. „Brust-Malz-Bonbons.“
hr. Boos Waldeck.
 Tur-Serebes 12. Listopada 1868. Malz-Chokolade“ dla słabych dzieci.
Mawrycy hr. Hessenstein.
 Praga 2. Kwietnia 1869. „Malz-Extract-Gesundheits-Bier.“
Erwein hr. Nostitz.
 Jablonitz ^{17/11,} ^{27/10,} ^{4/12} 1869. „Brust-Malz-Bonbons.“
 1867-1-?
Gustaw hr. Aponyi.
 Gr. Lang 5. Kwietnia 1869. „Malz-Extract.“ Spodziewam się jak
 najlepszego skutku.
Grzeg. hr. Zichy

Jedynie prawdziwe Hoffa Piwo zdrowia z Ekstraktu słodowego, Słodowa Czekolada zdrowia i karmelki z Ekstraktu słodowego, są do nabycia tylko w Wiedniu, Kärtnering; 11. Na etykietach znajduje się podpis **Jan Hoff.**

Ceny na miensiu w Wiedniu: Piwo zdrowia z Ekstraktu słodowego z szkłem i opakowaniem: 6 flaszek 3 zlr. 70 ct.; 13 flaszek 7 zlr.; 28 flaszek 14 zlr.; 58 flaszek 27 zlr. 30 ct.; 120 flaszek 55 zlr. — Słodowa Czekolada zdrowia. Nr. 1. Jeden funt. 2 zlr. 40 ct.; Nr. II. 1 zlr. 60 ct. Przy odbiorze 5 funtów $\frac{1}{2}$ funta bezpłatnie, przy odbiorze 10 funtów $\frac{1}{4}$ funta. Proszek ze słodowej Czekolady dla dzieci ssących w zastępstwie zbywającego pokarmu 80 i 40 ct. — Słodowe Karmelki na pierś 60 i 30 ct.

Skład główny w Wiedniu.

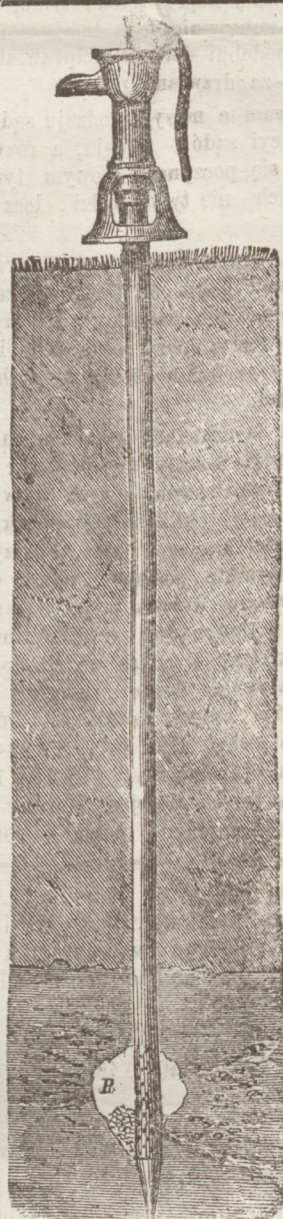
Mają na składzie *we Lwowie* pp.: Piotr Mikolasz, A. Berliner, Z. Rucker, Markiewicz, Wojeżyński, J. F. Klein wdowa, J. Piepes i Stanisł. Jekiel.
W Krakowie: J. Goldwasser, Józef Jahn i G. M. Gebel i Synowie.

w e L w o w i e

podaje do powszechnej wiadomości,
że począwszy od 1. Listopada 1867

z ośmiodniowym wypowiedzeniem wydaje i od wszystkich w obiegu będących **asygnat** z dniem powyższym **4%** z ośmiodniowym wypowiedzeniem liczyć będzie.

1133-27-?




MEDAL EM ODZNACZONE

ces.-król. wyłącznie uprzywilejo-
wane



STUDNIE RUROWE

W skutek tego wynalazku zbytecznem jest odąd prowadzenie kosztownych i niebezpiecznych robót studziennych. Studnia taka, która do głębokości 30 stóp tylko 130 złr. kosztuje, może być urządzona w przeciągu jednej godziny.

 Podpisane **Towarzystwo akcyjne**, nabywszy od pana **Józefa Schulhofa**, wszystkie **patenta i przywileje** do wykonywania tego wynalazku będzie utrzymywać bogato zaopatrzony Skład nie tylko prawdziwych **studzien Nortona**, wszelkich gatunków **Pomp, Sikawek, Narzędzi do czerpania, Aparatów wodonośnych i hydrotechnicznych**.

lecz również podejmuje się wykonywania wszelkich robót, odnoszących się do nawo-
dzenia, odwodnienia, prowadzenia wody i t. p. i to po *najtańszych* cenach.

Korzyści tego nowego systemu są następujące:

1. Niska cena studni, która jest daleko niższą, aniżeli koszt zwykłej wykopanej studni.
2. **Czystość i świeżość wody**, która tak od przystępu jak i od dopływu zanieczyszczonych substancji jest zabezpieczoną.
3. Szybkość założenia studni, która zazwyczaj krócej trwa niż godzinę, bez żadnego kopania.

Łatwość wydobyć napowrót całej studni, aby w dowolnem miejscu nową zrobić.

Towarzystwo akcyjne przenośnych studzien
w **Wiedniu**, Judenplatz Nr. 10.

Bolesław Głowacki,
Doktor medycyny, Chirurgii
i Akuszer.

były lekarz przyboczny Jego Exce-
lencji JWgo Pana Ministra
hr. POTOCKIEGO,
zamieszkał stale we Lwowie i udzielać
będzie rady lekarskiej od godziny 11ej
do 1ej w południe w pomieszkaniu tym-
czasowem przy ulicy **Halickiej** pod
l. **452¹/₄** na 2gim piętrze w domu
Wgo Pana Dra **Maciejowskiego.**

Ekstrakt mięsny Liebiga
Z Ameryki południowej
 (Ray Bents)
Wyroby towarzystwa Liebiga Ekstrakt
 w LONDYNIE.

Wielka oszczędność w gospodarstwie.
 Nattohinastwo wygotowane najpięszszę
 roslin, buldziej polepszenie roslin, sosow, ja
 rzn i t. p.

Wznacajacym sredkiem dla oslabionych
 i chorolych.

**Nagrodzony zlotem medalami na wystawie Pa
 ryzkiej z 1867 i w Hawie w 1868.**

Tozsamoz powyrszego wyrobu poswieca
 ja zamieszczone na kazdym stoliku podpisu
 pp. profesorow: Barona Liebiga i Dra. M.
 Fettehoffer.

Szczegolowe ceny dla calej Austrii:

—linnowy ang. stolk.	5. str. 80 cent.
1/2 " " " " " " " " " "	3 " "
1/4 " " " " " " " " " "	1 " "
1/8 " " " " " " " " " "	92 " "
1/16 " " " " " " " " " "	70 " "

Dostac mozna w naipienioszszych skle
 pach i apetekach.
 Główny skłed utrzymuj korespondencj
 147 i 11-92

Spółki w Wiedniu: pp. **Jozef Woigt & Sp.**
 „Zinn schwärzen Hand“ Höpner Markt Nr. 1.